

G A Z E T A P O L I C J I P A N S T W O W E J



Nr 52.

WARSZAWA, dnia 24 grudnia 1920 r.

Rok 2.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, — DŁUGA 31

REDAKTOR PRZYJMUJE

OD GODZ. 6—8 WIECZ.

TELEFON 55-73.

♦♦ KOMITET REDAKCYJNY: ♦♦

M. BORZECKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI,

J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

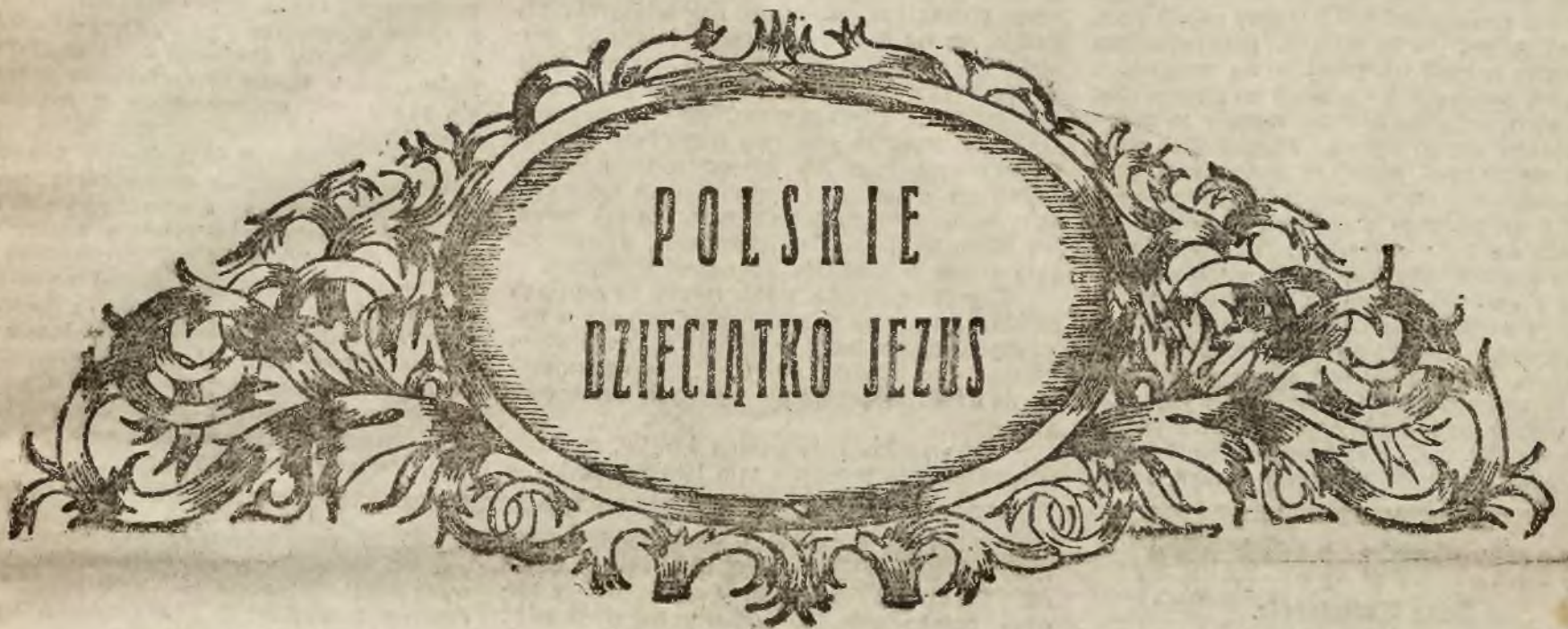
PRZEDPŁATA 34 M. MIESIĘCZNIE.

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO

8 MAREK.

ADMINISTRACJA OTWARTA

OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.



POLSKIE DZIECIĄTKO JEZUS

Narodził się Zbawiciel w ubożuchnej stajence. Nad słomianą strzechą, otoczona strzelistymi promieniami, świeci gwiazda prorocza, i dobrym ludziom radosną wieść zwiastuje.

Przybieżeli trzej królowie, tego świata mocarze i ramię w ramię z maluczkim pospółstwem, z ubogimi oraczami i jeszcze nikczemniejszymi bezrolnymi pastuszkami, pobożnie poklekali, w prochy ziemne składając swoje drogocenne, złociste berła i korony.

Poczem u stóp Pana Jezusa, rozgrzewanych oddechem pracowitych wołów i welaistych owieczek, tleją szczerosrebrne, precudnie wonne kadzieinice monarsze. Tuż obok na ubogim, szorstkim samodziale parcianym, rozłożyła swoje skromne, od serca złożone dary bracia wieśniacy: „kopy jajec i placka kawalec” — ja opiewają prastare, pyłem wieku przypruszone kantyczki polskie.

Tkwi w onej świetej legendzie coś do głębi swoiście naszego, rodzimego, co pachnie miodami Piastowemi oraz zbożowemi wyziewami naszej rodzonej Matki Ziemi.

W noc wigilijną, pieśń o Bożem Narodzeniu rozplywa się po wszystkich krańcach świata chrześcijańskiego, lecz każda z nich, chociaż opiewa jedną i tę samą Tajemnicę, jest przystrojona w dźwięki jakby nieswoje dla polskiej duszy.

Prostaczek polski, uważnie będzie słuchał koledy Normandzkiej w której jest mowa o kołebce Przedwiecznego, skapaniej w falach wzburzonego oceanu. Skupi swoje pobożne uczucia gdy mu Włoch zaśpiewa o szopce, ukrytej wśród gąszczów pinii i drzew laurowych. On jednak będzie wdychał najżarliwiej do swojej szopki, skleconej z bierwian sosnowych słękią wioskowego cieśli — kuma i sąsiada.

W jego prostym wieśniaczym umyśle, nieśkażonym naleciałościami rozumu obcych ksiąg, zarysuje się postać Polskiego Pana Jezusa, zrodzonego w mroźny i śnieżny wieczór grudniowy, na zapadłej wioszczynie Mazowsza, Ślązka lub ziemi Krakowskiej.

Gloria in excelsis Deo! — będzie powtarzał z zapalem swojej czerstwej głęboko wierzącej duszy, za aniołem co rozwija białe skrzydła nad strzechą, która osłania od wiatru i śniegu Dziecię nowonarodzone.

Ma Polska własne Dzieciątko Jezus, uwidocznione na własnych ołtarzach świątyń mdrzewiowych.

Nasz własny Bóg przecie — czytasz z głębi modrych oczu, mgłą wzruszenia zasnutych — strzeże losów naszej Ojczyzny i wszystkiego naszego narodu. Nikt inny, tylko On, syn Matki Częstochowskiej.

Mędrce polski, mężu na drżących rękach wspierający głowę osiwiałą, ty który większą część długiego żywota spędziłeś na badaniu pożółkłych pergaminów, ty co wciąż zgłębiasz tajnie dziejów ojczystych, wejrzyj wyrozumiale w owe pozornie naiwne rozumowania swego młodszego brata.

Bo wszak i twoja wyobraźnia religijna, kształtuje pojęcia Boga Polskiego, który już tylekroć opiekował się losami tej ziemi. Nie inny, tylko Chrystus w szopie polskiej zrodzony, w odruchu twórczych rozmyślań wywodził tę ziemie Piastów i Jagiellonów z odmetów klęsk, pożóg wojny, oraz zaborów.

On to kierował mieczem Jagielly. On spuścił hańbę na szwedów zalewających nasz kraj, on wreszcie upokorzył i dla naszej obrony w proch rozwił potęgę tronów wrażeń, nam, podstępnych i łupu chciwych,

On zesłał wolność Polsce zakutej w kajdany, biczowanej i targanej szponami najeźdźców.

Daremnie Atylla Północy usiłował zaćmić Boga naszego, p tokiem swoich pozłocistych kopuł cerkiewnych; napróżno Pruski bożek ucisku, ćwiczył i torturował polską dźwiatwę wrześnieńską za jej westchnienia do własnego umiłowanego i wielbionego Boga.

Bóg Polski zwyciężył obcą złość i obce nienawistne godła, albowiem tylko miłość rodzi zwycięstwo.

Bóg Polski znowu się rodzi w wątlej i swojej stajence. Rodzi się w chwili przełomów, zwątpień i zmagañ.

My wszyscy, jego pełne łaski dzieła mający w duszach wyryte, pamiątkę Bożego Narodzenia witamy porywem radości, uwielbienia i wewnętrznej pewności.

Bóg Polski zawsze będzie podwaliną i ostoją naszą. On nam ześle miłość braterską, moc do wykonania zamierzonych czynów wolności i wyzwolenia. On nas nie opuści, jak nie opuszczał wśród najgroźniejszych niebezpieczeństw, jak wspierał swoją przemożną dłońią naszych praójców walecznych i pobożnych.

Przeto z jasną pogodą w duszy, czołem w niebiosach wieszonym i wzrokiem rozjaśnionym nadzieją pomyślnego jutra, ujmijmy się za ręce krzepko a po bratersku, wszyscy ilu nas jest na tej krainie Lechowej.

Kołem synów jednej matki, otoczmy kołebkę naszego Dzieciątka Jezus i składając hołd Nowonarodzonemu, ślijmy Jemu pieśni stałodawne, — sobie życzymy z serca:

Wesołych Świąt

F. R.

